

# Dwa słońca o zachodzie

9 października 2022

Każdy system ma swego barda. Znane potocznie porzekadło wyraża tę myśl nieco inaczej: każda potwora znajdzie swego amatora. Dzisiejsi piewcy idący z wiatrem zyskują poklask na stadionowych występach dorabiając się fortun. Śpiewają grzecznie na zadany temat kołysząc bezwolne tłumy dające wyraz uwielbienia. Każdy system oparty na obdzielaniu przywilejami ludzi lojalnych, o elastycznym kręgosłupie moralnym, chce trwać jak najdłużej, lecz nie cieszy wszystkich. Niezadowoleni mają więc swego barda, który tekstem, muzyką, formą literacką wyraża ich myśli i dążenia. Idąc pod wiatr istniejącego nurtu może liczyć na poturbowanie, napiętnowanie, zamknięte sale koncertowe, czy miejsce za kratami i męczeństwo.

Wielka sztuka kojarzyła mi się zawsze z dyskretną kameralną nutą, kolorytem, wystawą, recitalem, czy kabaretem. Bogactwo intelektualne twórców kontrastowało z ich biedą materialną. Aktualna ideologicznie nachalna propagandowa rozrywka masowa miary stadionowej rozbudziła niechęć jako zaprzeczenie statecznej kultury o powściągliwej naturze. Jest jak chamstwo – głośna, natrętnie wszechobecna, bez cech szczególnych godnych pamięci.

Gdy w wyniku nieodpowiedzialności rządzących ludzkość znalazła się dzisiaj o jeden klik od zagłady, skojarzyły mi się z tą krytyczną chwilą losy dwóch koncertów dwóch brytyjskich bardów: Stinga i Watersa. Warszawiacy, i zapewne publiczność nieodległej okolicy, tłumnie uczestniczyli w imprezie 30 lipca br. zgodnej z oczekiwaniami ideologicznymi. Na warszawskim koncercie, na stadionie narodowym, tłumaczony przez bojowo wystylizowanego Stuhra, Sting wygłosił tyradę o demokracji, której zagraża tyrania wielkiego kłamstwa i zniewolenia umysłowego. Powtarzając definicję demokracji według globalistów przypominał, że jest nią ustawiczna walka, a jej przejawem jest wojna na Ukrainie. Każdy z nas powinien tę

tyranię pokonać, jeśli mamy wygrać. Po oracji zabrzmiały pierwsze świetnie rozpoznawalne nuty utworu „Fragile”.



Zapatrzony w jedynie słuszną stronę Sting w tekście „the Russians” ma nadzieję, że Rosjanie też mają dzieci – synów i oszczędzą ludzkości nuklearnej zimy. Do niego nie dochodzą chrapliwe okrzyki zniecierpliwionego aktora, który żąda uderzenia wyprzedzającego z wykorzystaniem ładunków nuklearnych. On może słyszy o powszechnej dystrybucji jodku potasu, ale pozostaje niemy na udział jego rodaków w niecznych przygotowaniach do podsycania tej wojny prowadzonych na terenie hrabstwa Kent. Cóż, takich rzeczy nie dostrzega się z wyżyn apartamentu w Nowym Jorku, czy Londynu, rozległej posiadłości i winnicy z gajem oliwnym Toskanii – Il Pallaggio. Obywatel świata pisze i tworzy muzykę świata. To bard, dla którego entuzjazm widowni w Polsce demonstruje się machając niebiesko-żółtymi płachtami.

<https://www.youtube.com/watch?v=SzpVdGRqcMw>

Inaczej ma się sprawa krakowskiego koncertu Rogera Watersa. Radni dawnej stolicy Polski jedomyślnie odrzucili pomysł, by człowiek o poglądach pokojowych, krytykujący prezydenta USA mógł gościć w Polsce. Uznany więc został publicznie przez usłużnych dla obcego interesu wojennego za osobę niegodną-persona non grata. Jego fanom pozostanie uczestniczyć w koncertach zaplanowanych na 2023r. w Lizbonie, Zurichu, Paryżu. Ten artysta również lubi eksperymentować muzycznie wprowadzając do treści i melodii złowroźnie brutalne sygnały wojny kontrastujące z sielskimi obrazkami czystego błękitu nieba, radosnego świergotu skowronków i szczebiotu dziecka z narastającym brzęczeniem silników samolotowych, kłokoczących łopat helikopterów w „Goodbye blue sky”. Obawy o los pokoju wyraża w tekście do utworu „Mother” pytaniami bezradnego dziecka kierowanymi do matki – czy oni wywołają wojnę, może mam zostać prezydentem, czy powinienem ufać rządowi?



W okresie pandemii napisał utwór „Bar”. Dwuznaczność wyrazu tytułowego interpretuje sam autor. Jego intencją nie jest nawiązanie do „szlabanu”, a raczej zachęta, by ludzie poczuli się jak znajomi często odwiedzanego miejsca, gdzie czas na pogawędkę przy kuflu piwa daje poczucie naturalnej więzi i bezpieczeństwa. Następująca po okresie pandemii trasa koncertowa pod hasłem „To nie są ćwiczenia” jest eksplozją buntu zarówno w oprawie scenograficznej jak i doborze utworów. Koncert – krzyk, jak niegdyś obraz Edwarda Muncha, jest manifestem w imieniu wszystkiego co żyje, by mogło przetrwać.

Bo kiedy zegar zagłady wybije 12.00 zginiemy wszyscy.

## DWA SŁOŃCA O ZACHODZIE

W lusterku wstecznym zachód słońca  
Co kryje się za most na drodze.  
Myślę co dobre, a niedokończone  
Co po nas każdym pozostaje.  
Dręczony przeczuciem  
Potwierdzam podejrzenia  
O nadciągającej zagładzie.  
Jak blokowany drutem korek  
Powstrzymywany gniew  
Narasta  
Bo oto nagle wstaje dzień  
Jak trzeba, hen na wschodzie.  
Choć ten, który się właśnie kończy  
Słońca ma dwa o zachodzie  
Hm, hm  
Czy to człowieczy koniec  
Jakby hamulce go zawiodły,  
Moment i toczy się bezwolnie  
Pod ciężarówką rozpędzoną.  
Nieeee!

Tato! Tato!  
Strach goni myśli w głowie.  
Ich głosów nie usłyszysz  
I twarzy nie zobaczysz.  
Koniec praw wszelkich.  
Topi się przednia szyba  
Wyparowały moje łzy.  
Zwęglone wszystko wokół.  
Pojmuję wreszcie tych niewielu.  
Popiół czy diament  
Wróg czy przyjaciel  
W ostateczności są tym samym.  
Prognoza pogody na jutro: dzień pochmurny z przelotnymi  
opadami  
od wschodu, spodziewana temperatura maksymalna –  
4000 stopni Celsjusza.

Autorstwo tekstu i tłumaczenie piosenki: Jola  
Autorstwo tekstu piosenki „Dwa słońca”: Roger Waters  
Wideo: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)  
Źródło: WolneMedia.net